

Łódź

CENA NUMERU  
20 gr.

ceną prenumeraty  
miesięcznej

Dla robotników 4 zł.  
Odesz. do domu 30 gr.  
Z dostawą poczt. 6 zł.  
Poza Łodzią egz. 27 gr.  
Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5 —

Art. listów anonimowych

nie umieszcza się

1933 r.

# PRAD

Czwartek 6-go kwietnia

№ 79

## Straszna tragedia w chmurach

Jak przypuszczają sterowiec „Acron” został rażony piorunem. Nie wiadomo jednak jeszcze, czy został on całkowicie zniszczony, oraz czy załoga zatonała. W każdym razie od czuwa się żywe zaniepokojenie, gdyż depeza iskrowa ze statku „Phoebus” donosi, że gdy statek zbliżył się do miejsca katastrofy, na powierzchni morza pływały materace i inne przedmioty. Marynarze „Phoebusa” po uratowaniu 3-ch ludzi załogi „Acrona” widzieli szereg innych walczących rozpaczliwie z falami.

Z Nowego Jorku donoszą, że akcja ratownicza sterowca „Acron” została przerwana. Admiralicja uznaje dalsze próby ratowania kadłuba sterowca za bezcelowe. Niemiec ki statek cysterna „Phoebus”, jak wynika z depezy jednego z oficerów „Acronu” wziął na pokład 4-ch członków załogi sterowca. Krążownik „Portland” oraz towarzyszący mu torpedowce uratowały trzydziści paru ludzi. Dotychczas brak jest wiadomości o losie 37 oficerów i szeregowców sterowca „Acron”. Panuje obawa, że zginęli podczas katastrofy. Koła fachowe wyrażają zdziwienie, że „Acron” który posiadał kompletną radiostację, nie nadawał sygnałów S.O.S. Jak się obecnie pokazuje stacja nadbrzeżna Asburypark w New Jersey otrzymała w ciągu nocy SOS nadane przez „Acron” jednakże stacja nie zdołała na wiązać dalszego kontaktu ze sterowcem z powodu zaburzeń atmosferycznych.

Depesza iskrowa ze statku „Phoebus” brzmi jak następuje: Zaraz po północy płynąc z Nowego Jorku w kierunku Tampico, przelaliśmy światła sterowca jeszcze w górze. W parę minut potem światła te błyskały niemal na powierzchni wody. Skierowaliśmy się w tę stronę i po pewnym czasie usłyszeliśmy krzyki, dochodzące z morza. Niezwłocznie spuszczone szalupy na wodę, lecz wszelka akcja była utrudniona przez szalejącą burzę. Zdołaliśmy tylko uratować tylko trzech ludzi.

Na miejsce katastrofy sterowca „Acron” przybyło około 20 parowców, które biorą udział w poszukiwaniach członków załogi. Według wiadomości otrzymanych przez admiralicję, niema już obecnie nadziei na uratowanie członków załogi, którzy w liczbie 71 zakrażyli się wraz ze sterowcem w falach oceanu. W liczbie ofiar znajduje się szef urzędu lotnictwa morskiego admirał Moffet.

Przyczyna katastrofy olbrzymiego sterowca, którego długość wynosiła 240 metrów, nie została dotychczas wyjaśniona. Przypuszcza się jednak, że sterowiec, który przez dłuższy czas walczył z huraganem, został stracony w morze przez piorun.

Na miejscu katastrofy wyłowiono zwłoki jednego z oficerów. Z pośród 4-ch członków załogi, którzy ocalili, jeden zmarł już z ran i wyczerpania.

„Acron” był wypełniony niepalnym gazem helium. Należał on do najpotężniejszych statków powietrznych. Był uzbrojony w 16 armat.

Wczoraj ukazało się pierwsze sprawozdanie urzędowe o katastrofie sterowca „Acron” które nadesłał drogą radiową por. Wiley, jeden z członków dowództwa sterowca. Według tego sprawozdania, wczoraj około godz. 22-jej sterowiec znajdował się w okolicy, objętej przez burzę — był otoczony błyskawicami. Wkrótce po północy — donosi por. Wiley — sterowiec, znajdujący się na wysokości 16 tysięcy stóp, zaczął się gwałtownie opuszczać. Zaczęliśmy wyrzucać balast. Burza szalała w dalszym ciągu, znajdowaliśmy się stale wśród błyskawic. Sterowiec wzniósł się nieznacznie lecz o godzinie 0,30 znowu zaczął opadać. Mieliśmy wrażenie, że znajdujemy się w samym ośrodku gwałtownej burzy. Wichry cisnęły sterowcem na wszystkie strony. Zwołaliśmy całą załogę. „Acron” opuszczał się coraz niżej i wreszcie opadł na wodę, pogrążając się w nią tyłem. Uderzenie było tak gwałtowne, że w znacznym stopniu zdemolowało sterowiec. Przy świetle błyskawic — kończy uratowany rozbitek — zobaczyłem ludzi, usiłujących pływać wśród szczątków sterowca, unoszących się na falach.

Por. Wiley stwierdza, że podczas katastrofy panowała na sterowcu najzupełniejsza dyscyplina.

W katastrofie sterowca komendant sterowca poniósł śmierć.

### Sprawozdanie porucznika Willey

NEW YORK, 5. 4.

Por. Wiley po przywiezieniu przez kontrtorpedowce „Tucker” do portu Beach Haven oświadczył korespondentowi „United Press” co następuje:

„W poniedziałek, o godz. 10 wieczór siedzieliśmy przy wieczerzy, Lot odbywał się normalnie nic nie zapowiadało nadchodzącej katastrofy. Nagle zerwał się bardzo silny wiatr wschodni. Wydano odpowiednie zarządzenia. Próba „ucieknięcia” od huraganu, przez zmianę kierunku lotu, nie udała się. Z każdą chwilą wiatr stawał się coraz silniejszy. We wtorek, o godz. 0,30 huragan był już tak silny, że pełnienie służby na sterowcu było niemożliwe. Sterowiec przewracał się z boku na bok. Silne i nieustające grzmoty uniemożliwiały porozumienie się załogi.

Chwilami błyskawice były tak silne, że oświetlały całe niebo. O godzinie 1-jej znaleźliśmy się w centrum orkanu. Nagle statek gwałtownie przechylił się na bok. Okazało się, że wiatr uszkodził górne stery. Załoga starała się manewrować dolnymi sterami, co jednak okazało się niemożliwe wobec gwałtownych ruchów sterowca, miotanego huraganem.

Od chwili złamania górnych sterów olbrzymi powietrzny znajdował się na łasce żywiołu. Wówczas znajdowaliśmy się na wysokości zaledwie 110 metrów nad poziomem morza. Mimo wyrzucenia całego balastu, sterowiec ciągle opadał i tracił na szybkości.

Na moje ostatnie pytanie, skreślone ołówkiem na kartce papieru (grzmoty uniemożliwiały porozumienie się ustnie), otrzymałem od powiedz, że znajdujemy się na wysokości 30 metrów nad poziomem morza. Wydałem na migi rozkaz przygotowania się do opuszczenia sterowca. W tej samej niemal chwili statek z ogromną siłą uderzył w fale, kadłub został zdruzgotany, a woda zalała kabiny.

Zapytany o przyczynę katastrofy, por. Wiley, oświadczył, że nie można jej przypisywać ani piorunowi, ani eksplozji, ani pożarowi. Maszyny do ostatniej chwili pracowały dobrze. Przypuszczać należy, że poprostu sterowiec został zepchnięty siłą wiatru na powierzchnię morza. Zderzenie z wodą pociągnęło za sobą rozbitcie sterowca.

Por. Wiley zdołał wydostać się z kabiny na powierzchnię morza i był świadkiem, jak uszkodzony kadłub sterowca utrzymywał się dłuższy czas na powierzchni morza, oddalając się w kierunku wschodnim. Parowiec „Thoebus” uratował por. Wiley’a,

(c. d. na stronie szóstej)

### Zebranie.

W niedzielę dn. 9 b. m. o godz. 10 rano w Sali Geyera, ul. Piotrkowska № 295 odbędzie się zebranie polityczne zorganizowane przez Stronnictwo Narodowe w Łodzi.

Przemawiać będą, pos. Jan Nowodworski b. dziekan Rady Adwokackiej w Warszawie, redaktor Jan Mosdorf z Warszawy, oraz kpt. rez. Grzegorzak.

Wstęp dla członków Str. Nar. za legitymacjami, dla sympatyków za zaproszeniami, które otrzymać można w lokalach Str. Nar. (Główna 48, Kaliska 19, Częstochowska 11, Młynarska 30) w godz. od 18 do 20 codziennie.

# Wypadki w Niemczech.

ESSEN, 5. 4.

W Kolonii grupa osób, wśród których było kilka w mundurach partji narodowo-socjalistycznej, napadła na obywateli polskich: współpracownika konsulatu R. P. w Essen Lejka oraz prezesa Związku polskich robotników rolnych Józefa Patkowskiego. Zostali oni pobici do krwi. Patkowski dotychczas przebywał w szpitalu. Prezydent polski Kolonii wyraził konsułowi polskiemu w Essen ubolewanie z powodu zajścia i zapewnił go, że podjął odpowiednie kroki, by podobne wypadki nie zdarzały się w przyszłości.

Zajście powyższe miało miejsce w niedzielę, 2 kwietnia, wieczorem.

Wielkie wrażenie wywołało w Londynie aresztowanie przez hitlerowców w Berlinie 2-ech obywateli brytyjskich a mianowicie sekretarza międzynarodowej organizacji kwaków Catchpoola i dziennikarza Fräsera, zwłaszcza aresztowanie Catchpoola, którego cała działalność, jako kwakra, poświęcona była wyłącznie akcji na rzecz pokoju, wywołało w kołach politycznych Londynu silne wzburzenie. W izbie gmin zapytywano dziś rząd o los aresztowanych i wiceminister spraw zagranicznych Eden oświadczył, że ambasador brytyjski w Berlinie otrzymał już polecenie bezwzględnej interwencji.

Wczoraj w Berlinie policja przeprowadziła wielką obławę w dzielnicy żydowskiej, którą otoczono kordonem 400 policjantów, wspomaganych przez 100 ludzi policji pomocniczej. Publiczność, wychodząca z synagogi legitymowano, 30 osób, które nie mogły się wylegitymować, odstawiono do przydzium policji. Poza tem w wielu domach przeprowadzono rewizje. Według komunikatu biura Conti, wyszukaniu broni był niewielki.

## Zamordowanie dziennikarza

WIENIĘ, 5. 4.

W miejscowości Holzhausen, nad granicą austriacko-bawarską, zamordowany został dziennikarz monachijski, dr. Pell. Mordu doznał 4 ch osobników, którzy przyjechali samochodem z Bawarii. Dzienniki wiedeńskie przypuszczają, że morderstwa dokonano na podstawie wyroku sądu kapturowego. Dr.

Pell bawił w Holzhausen od kilku dni. Wczoraj wieczorem zjawili się u niego 4-ej wspomniani ludzie, którzy wezwali go, aby powrócił do Monachjum, obiecując, że w razie jego powrotu do Niemiec jego żona i córka będą wypuszczone z więzienia. Dr. Pell wyraził zgodę na powrót do Niemiec, zastrzegając się jednak, że pojedzie tylko koleją. Po krótkiej sprzeczce napastnicy dali kilka strzałów do dr. Pella, kładąc go trupem na miejscu. Jedna kula zraniła kelnera hotelowego. Po dokonaniu mordu, sprawcy, nie zatrzymani przez straż graniczną, dbiegi samochodem przez granicę.

# Walka z wewnętrznymi wrogami państwa.

LWÓW, 5. 4.

Zwolnieni zostali z aresztu śledczego na wniosek prokuratora sądu okręgowego we Lwowie przebywający tam od tygodnia: Zygmunt Radecki, Alojzy Kałużny, Edward Asman, Eug. Majka i Eug. Ziobrowski.

Redaktor dr. Władysław Wwirski, redaktor dr. Kładjusz Hrabnyk, redaktor Tadeusz Ulanowski, prezes LKA mgr. Adam Macieliński, Alfred Skubiejski, Marjan Zajaczyński, Michał Białokoz, Kazimierz Held, Roman Giżyński i Zdzisław Świetlik dziesiąty dzień przebywający w areszcie śledczym.

W niedzielę w więzieniu byli: mec. Jan

Pieracki i mec. Roman Zywicki, którym sztowani rodpisali pełnomocnictwa.

ŁOMZA, 5. 4.

W więzieniu w Łomży przebywa 22 sztowanych. Między nimi znajdują się członkowie wydziału powiatowego i wydziału ogowego OWP w Łomży i wydziału powiatowego OWP w Grajewie. W więzieniu przebywa również redaktor pisma OWP w Łomży „Młodzi” — Józef Przybyszewski. Przeszły aresztowanym prowadzone są dochodzenia mające wykazać, że są oni organizatorami zajęć antyżydowskich w województwie białostockim.

# Sensacyjny - sanacyjny pomysł rokowań z Niemcami

Sanacyjny poseł wileński, red. Mackiewicz, jest niezamordowany w dowodzeniu, że najlepiejby było gdyby Polska nawiązała bez pośrednie rokowania z Niemcami — Dotychczasowa polityka zagraniczna nie podoba się p. Mackiewiczowi; zaznacza też, że Polsce grozi „izolacja”, tj. całkowicie odosobnienie. Ja

każ na to rada? Pos. Mackiewicz pisał („Słowo” wileńskie, nr. 90):

— „Największe, najbardziej bezpośrednie niebezpieczeństwo upatrujemy w polskiej polityce zagranicznej Polski..

Zsraz po Nowym Roku pisaliśmy, Polskę czeka w bieżącym roku coś bardzo złego, może nawet izolacja dyplomatyczna. Teraz prasa angielska używa słów izolacja Polski, jako ewentualnego skutku polityki, której symbolem stała się teraz wizyta rzymska..

Razem z całą Polską, uważając wyjątkowo nawet dyskusję o jakiegokolwiek sesji dyplomatycznej za niezgodną z honorem Państwa na każde poważniejsze pogłoski o zamierzonej rewizji naszych granic powinniśmy, naszym zdaniem, odpowiadać nie rezygnacją, a podwyższeniem budżetu Ministerstwa spraw wojskowych kosztownych resortów, bezpośrednio z obronnością państwa nie związanych”. —

Omawiając pomysł Mussoliniego, który radzi stworzyć „korytarz niemiecki przez korytarz polski” celem ułatwienia tranzytu z Berlina do Królewca — pos. Mackiewicz odrzuca zasadniczo tego pomysłu; chce tylko „bezpośrednich układów”, by umożliwić zmiany „narzuconej”. — Oto wywody posła (nr. 90):

— „Rozumujemy jednak, że każda polityka dotychczasowych form tego tranzytu byłaby dla nas narzucona przez kogoś, stanowiłaby straszną wprost karykaturę dyplomatyczną Polski; natomiast jakiegokolwiek zmiany zgodne z interesem Państwa dokonane drogą bezpośrednich z Niemcami układów, mogłyby wejść w system ułożenia naszych stosunków z Niemcami na podstawie pokoju i przyjaźni między obydwiema państwami”. —

Jak widzimy — sanacyjny poseł skłonny do „bezpośrednich układów” z Niemcami, chce aż równocześnie i inni posłowie BB. postępują tak, jakby chcieli „siarczynem” znaczyć urzędującego.

## Handlowa Anglii z Sowieta mi.

LONDYN, 5. 4.

Projekt ustawy o zakazie importu z Rosji złożony dziś izbie gmin i tem samem przeszedł on pierwsze czytanie. Jutro rząd zamierza przeprowadzić drugie i trzecie czytanie projektu i uzyskać jednocześnie sankcję królewską tak, aby w razie potrzeby mógł skorzystać już z ustawy w najbliższy czwartek. Nie znaczy to jednak, by decyzja zakazu importu zapadła. Narazie akcja rządu w parlamencie ma charakter demonstracyjny i

obliczona jest na otrzymanie satysfakcji w sprawie aresztowanych obywateli angielskich. Gdyby Sowiety zadośćuczynienia nie dały, gabinet niewątpliwie wprowadzi całkowity zakaz importu towarów sowieckich, co będzie miało szczególnie znaczenie, jeżeli chodzi o import drzewa. Wartość wywozu sowieckiego w roku z. wynosiła 20 milionów funtów z czego 5 milionów przypadało na import drzewa.

# Przesyłanie elektryczności pocztą lotniczą

Podczas jednej z konferencji naukowych w wielkim londyńskim stowarzyszeniu przyrodniczym „Royal Institution”, znakomity fizyk angielski prof. Dac Lennan, mówił o tajemniczych własnościach niektórych metali, spławów i związków chemicznych.

Ciała te doprowadzone do temperatury bardzo niskiej — ołów, naprzykład do 265.8 stopni Celsjusza poniżej zera, stają się doskonałymi przewodnikami elektryczności, t. j. nie przedstawiają już żadnego oporu prądowi elektrycznemu, wobec czego gdy prąd raz się w nich usadowi, to trwać tam może bez końca o ile ciała te utrzymywane są w temperaturze krytycznej.

Prof. Mac Lennan uwidocznił to swym słuchaczom w sposób niezwykle oryginalny i

uderzający. Przedstawił mianowicie, pierścień ołowiany, pogrążony w bańkę płynną, a po którym kraził bez końca prąd o natężeniu z górą 4200 amperów, co łatwo można było stwierdzić przez działanie jego na igłę magnetyczną.

Otóż, prąd ten naładowany był do pierścienia ołowianego na sześć godzin przed rozpoczęciem konferencji w laboratorium leidskim niskich temperatur przez prof. Keescma, następcę słynnego uczonego holenderskiego, dr. Kamerlingha Onesa i przesłany w tym pierścieniu samolotem z Leydy do Londynu.

Bez wątpienia po raz pierwszy ładunek prądu elektrycznego przesłany był w ten sposób.

# Dozór policyjny

Podobno — tak przynajmniej pisze „Gazeta Polska”, jedyne pismo sanacyjne, które poświęciło dłuższe wspomnienie zakończonej wczoraj sesji sejmowej — obrady Sejmu, zredukowanego do roli instytucji pomocniczej w zakresie dekretowego ustawodawstwa rządu, wzmocniły bardzo państwo pod względem politycznym. Na czym polega to wzmocnienie, trudno się domyślić — pisze „Głos Narodu”. — Można tylko mówić o wzmocnieniu obozu politycznego, rządzącego Polską, a to przecież nie jest jednoznaczne ze wzmocnieniem państwa. Oczywiście, „Gazeta Polska” jest innego zdania, ale jest to zdanie odosobnione, podzielane coraz mniej nawet w kołach zwolenników sanacji.

Sejm, a właściwie BB, idzie konsekwentnie po raz wytkniętej mu linii, która już doprowadziła go do tego, iż stał się on niczem w życiu państwa. Trzeba doprawdy bardzo dużo samozaparcia się i wyzbycia się wszelkiej, ambicji, aby pogodzić się z narzuconą, a tak mało zaszczytną rolą. Wystąpienie sen Targowskiego w senacie z wnioskiem, aby nie dyskutować nad projektem ustawy o pełnomocnictwach, ale uchwalić ją bez dyskusji i w ten sposób zmanifestować swe bezwzględne zaufanie dla mocodawców, jest klasycznym przykładem upadku wszelkich charakterów i myśli politycznej w obozie, który, według opinii „Gazety Polskiej”, przyczynia się tak wybitnie do wzmocnienia politycznego państwa.

Wogóle, czy nie byłoby wskazane, aby z dyskusji na temat naszych stosunków wewnętrznych wyeliminować nadużywane słowo państwo. Gdy czyta się naprzykład, wywody organu pułkownikowskiego, to odnosi się wrażenie, że jest w nich coś nieszczerzego, że co innego się myśli, a co innego się mówi. Żon gluje się słowem: państwo, a w gruncie rzeczy chodzi o jeden obóz polityczny, jego stan posiadania i jego, powiedzmy, przyziemne interesy. Państwo naprawdę niema z tem wszystkim nic wspólnego.

Czy państwo zyskało cokolwiek na tem, że większość sejmowa, zamiast budżetu, uchwaliła jeden wielki fundusz dyspozycyjny, z którym rząd może robić wszystko, co mu się spodoba? Czy będzie to z korzyścią dla państwa, że ta sama większość wyrzekła się wszelkiej kontroli nad gospodarką państwową, rezygnując tem samem z najważniejszej prerogatywy izby ustawodawczej? Czy to wzmocni w społeczeństwie poczucie praworządności i pogłębi zaufanie do poczynań władz państwowych? Odpowiedź na te pytania może być tylko negatywna, a ilustracją tego nienormalnego stanu rzeczy są procesy à la Ruszczewski, w którym to procesie, jak w soczewce, odbijają się nasze stosunki, przezrost władzy jednych, brak istotnej kontroli nad funduszami skarbowymi, umożliwiający szastanie pieniędzmi publicznymi, lekkomyślność innych i zwykłe nadużycia trzecich...

W tych warunkach mówić o wzmocnieniu państwa jest conajmniej wielką przesadą. Siła państwa polega na poszanowaniu praw obywateli na ich współudziale i współuczestnictwie w rządzeniu państwem, lecz nie — jak się to dzieje — na systematycznym ich usuwaniu od wszelkiej pracy państwowej, biurokratyzowaniu wszystkich bez

mórek życia publicznego i podporządkowywaniu ich dozorowi policyjnemu. Ten stan rzeczy państwo nie wzmacnia, lecz, przeciwnie, je osłabia, natomiast utrwała obecny system rządu. Co do tego nie można mieć żadnych wątpliwości, ale znowu trzeba zauważyć, że ma to bardzo nie wiele wspólnego z państwem, z jego autorytetem i wewnętrzną siłą.

Gdy na tem tle uprzytomnimy sobie nasze stosunki wewnętrzne, gdy jeszcze raz za stanowimy się nad warunkami, w jakich musi bytować społeczeństwo, pozbawione możliwości wpływania na bieg spraw państwowych to nie trudno zgodzić się z tem, że jednak w tem twierdzeniu „Gazety Polskiej”, że „bierzemy odpowiedzialność za losy Rzeczypospolitej na nasze barki bez wahania” jest dużo humoru. Mniejsza o to, czy jest to humor szubieniczny, czy też świadome pokpiwanie sobie z rzeczywistości, ale widać z tego, że humor jest jeszcze na rządzącym Olimpie. —

I to coś warto, w tych ciężkich i smutnych czasach, których zdają się nie odczuwać nasze rządzące „sfery”.

Z chaosu mętnych wywodów organu pułkownikowskiego wyłania się jasno tylko jedno zdanie: „Trzymamy władzę mocno w rękach”. To prawda. Nawet więcej: nie tylko mocno, ale i kurczowo. Lecz zdobycie władzy i utrzymywanie się przy niej za wszelką cenę, to nie jest jeszcze państwo. Po co więc było wchodzić na koturny i tak szeroko się rozpisywać o państwie, o jego ustroju, o hierarchizacji, jednolitości itd., aby przy końcu spaść do tego, co stanowi najistotniejszą treść i sens rządzącego systemu: do trzymania się rękami nogami władzy. Dysproporcja zbyt wielka, aby mogło to robić dobre wrażenie. Nie osłabi tego ostatnia uwaga:

— Ale, gdybyśmy nawet pragnęli (władzę) oddać — nie byłoby komu.

Biedacy! Jaka beznadziejna sytuacja. A możeby tak spróbować?!

## Sensacyjna sprawa szpiegowska w Anglii

W Najwyższym Sądzie Wojskowym toczy się rozprawa o szpiegostwo, pierwszą tego rodzaju rozprawą od zakończenia wojny i państwem, które pierwsze kompromituje się jako szpiegujący nieprzyjaciel, są — właśnie Niemcy.

Jest to najpikantniejszy szczegół tej nie zmiernie pikantnej sprawy, dokoła której zdążyła już narosnąć spora legenda.

Zaczął się od tego, że o wszczęciu do chodzenia przeciwko Normanowi Baillie Stewart młodemu porucznikowi najświetniejszego pułku szkockiego Seaforth Highlander, do wiedziała się opinia publiczna przypadkowo, od bywalców średniowiecznego zamczyska londyńskiego, słynnego Tower. Zauważono, że codziennie, o ściśle określonej porze, na dziedzińcu odbywają przechádzkę dwaj oficerowie, jeden bez broni, drugi uzbrojony. Spacer trwał w milczeniu godzinę, poczem obaj znikali. Powtarzało się to przez kilkanaście dni. Po mieście zaczęły krążyć wieści o tajemniczym więźniu Tower, zaczęła przebąkiwać o tem prasa. A wiedzieć należy, że Tower ma już za sobą długą historję, jako więzienie dla zbrodniarzy stanu. Podczas wielkiej wojny w Tower właśnie odbywały się egzekucje szpiegów.

Ostatecznie władze wojskowe ujawniły tajemnicę „więźnia Tower” i podały jego nazwisko do wiadomości publicznej. Norman Baillie Stewart należy do starej rodziny szkockiej. Jego ojciec jest emerytowanym pułkownikiem. 24-letniego porucznika aresztowano w obozie wojskowym w Aldershot jeszcze w dn. 17 stycznia pod zarzutem zbrodni z ustawy o naruszeniu tajemnic państwowych.

W ub. m. rozpoczęła się rozprawa przed specjalnym sądem wojskowym, złożonym z jednego generała, dwóch pułkowników, jednego majora, dwóch kapitanów i jednego porucznika. Wyrok tego Trybunału zapada większością głosów i jest ostateczny, jednakowoż musi być zatwierdzony przez króla, jako szefa armji.

Rozprawa odbywa się w sali balowej koszar brygady lotniczej Londynu. Prasa ma wolny wstęp, ale drastyczniejsze szczegóły, takie, które mogłyby zaszkodzić opinji armji, albo narazić na szwank międzynarodowe stosunki W. Brytanij, nie będą podawane w sprawozdaniach. Zresztą i Trybunał nazywać będzie niektóre osoby w procesie literami alfabetu: p. major A, kapitan B, Miss C. itp.

Obrona por. Stewarta zgodziła się również na to, że będzie unikała publicznego poruszania poufnych spraw, i wobec tego cała rozprawa będzie mogła odbywać się przy drzwiach otwartych.

Akt oskarżenia zawiera bardzo ciężkie zarzuty. Baillie Stewart miał dostarczać agentom wywiadu niemieckiego danych o organizacji służby tankowej w wojsku angielskim, o budowie tanków, o nowych karabinach maszynowych, o manewrach artyleryjskich w Aldershot. Otrzymał za nie 90 funtów szterlingów, o których oskarzenie dokładnie wie, i zapewne inne jeszcze sumy.

Pierwsze podejrzenia padły na oskarżonego z powodu jego częstych urlopów i wyjazdów do Holandji i Niemiec. Przygotowano list z Aldershot, zaadresowany do niejakiego Ottona Waldemara Obsta w Berlinie. List ten, podpisany „Alphonse Poiret” zawierał podziękowanie za pieniądze. Poiret uprzedził Obsta, aby ten dawał mu cjsze pieczęcie, ponieważ wielkie pieczęcie wywołały zainteresowanie władz i listy są otwierane. List podpisany Poiret pisany był ręką Stewarta, który po pewnym czasie otrzymał z Niemiec list z podpisem Marie Louise i z dołączeniem czterech banknotów 10 funtowych.

Stewart tłumaczy się dość niezręcznie, że pieniądze, jak i listy poprzednie, otrzymał od swojej znajomej Niemki, z którą miał romans w Berlinie. Znał ją tylko z miana, a mimo to brał od niej pieniądze, ponieważ za mu się powodziło finansowo. Nazwisko zaś Poiret w korespondencji do Obsta wybrał dla tego, że miał pewną córkę francuskiego krawca w Londynie tego samego nazwiska. Podczas rewizji znaleziono u Stewarta adres pewnego niemieckiego urzędu wojskowego. Wiodocznie dla celów konspiracyjnych wynaleziono nazwisko Obst (owoc — po niemiecku), a inne figurujące w sprawie nazwiska powstały już przez analogję. Poiret znaczy po francusku — gruszka, Marie Louise zaś to nazwa znanej odmiany tego owocu.

Pierwszy dzień procesu wypełniła mowa oskarżyciela. Stewart zachowywał się spokojnie, a nawet uśmiechał się. Zaprzeczył swoją winę.

W drugim dniu przesłuchano kilku świadków przy drzwiach zamkniętych. Potem znowu prasa była dopuszczona.

Wyrok oczekiwany w początkach kwietnia.

# APARAT KTÓRY PRZECZUWA ZMARŁYM.

W redakcji „Daily Express” dokonano w tych dniach niesłychanie ciekawego doświadczenia z aparatem, z którego pomocą można będzie utulić czy osoba sfotografowana żyje, czy też umarła. Aparat został dostarczony niejakiemu Shrapnell-Smithowi przez pewnego Niemca, ponoć profesora, który zaobowiązuje incognito.

Teoria anonimowego wynalazcy polega na tem, że mózg ludzki jest małą radiostacją wysyłającą specjalny gatunek fal. Owe fale przez profesora X nazwane Z — przenikają również fotografie i emanują z nich dopóki osoba sfotografowana żyje. Z chwilą jej zgonu przerywa się działanie fal — fotografia stale się przedmiotem martwym. Otóż aparat znajdujący się w posiadaniu Smitha pozwala ustalić czy i kiedy fotografia utraciła swą moc. Będzie to miało zasadnicze znaczenie dla osób, które np. poszukują zaginionych krewnych. Towarzystwo ubezpieczeniowe również rokuje wielkie nadzieje w wynalazku nieznanego profesora. Zanim jednak eksperci nie wydadzą przychylniej opinii o czarodziejskim aparacie — nie będzie on mógł znaleźć szerszego zastosowania. Lecz Scotland Yard już teraz interesuje się nim, a jeden z głośnych detektywów angielskich oświadczył, iż wywoła on olbrzymi przewrót w kryminologii, gdyż w wielu wypadkach uniknie się pomyłek, które nieraz spaczają bieg sprawy. Np. kroniki policyjne angielskie zawierają liczne

protokoły spraw zagadkowych i dotychczas niewyjaśnionych, które dlatego nie zostały rozwikłane, iż toczyły się wokół sprawy zaginięcia pewnych osób. Gdyby zdołano ustalić że dana osoba nie żyje — lub przeciwnie, że cieszy się dobrym zdrowiem sprawa wzięłaby zupełnie inny obrót.

Zwłaszcza po wojnie sądy miały nie lada kłopot ze sprawami wytaczanymi przez żony zaginionych na wojnie mężów. Dopóki nie stwierdzono ponad wszelką wątpliwość zgonu męża, nie można było udzielić wdowie zezwolenia na powtórne zameście.

Podczas seansu który odbył się w redakcji „Daily Express” w Londynie, przedstawił no panu Shrapnell-Smithowi osiem fotografii z których cztery wyobrażały osoby njeżyjące. Aparat okazał się do pewnego stopnia omylny — wydał bowiem fałszywą opinię o jednej osobie nie potrafił ustalić „żywności” drugiej osoby, natomiast w sześciu wypadkach wydał opinię zgodną z rzeczywistością. Na podstawie doświadczenia z aparatem stwierdzono, iż cztery osoby żyją, zaś pomyłka odnosi do fotografii kobiety, która popełniła samobójstwo, rzucając się z okna.

Następnie seans eksperymentalny odbył się w londyńskim szpitalu Thomas Hospital, w obecności sir Stanleya, naczelnego lekarza który zbada prawdomówność aparatu przedstawiając mu do badania szereg fotografii żyjących i zmarłych pacjentów szpitala,

świadczenia te dawały rezultaty nikłe, gdyż żywotność taka trwała nader krótko. Teraz natomiast uczeni egiptolodzy dowiedli, że pewne fermenty konieczne dla rozwoju ludzkiego organizmu zachowują żywotność nieskończenie długo, czego dowodem mumie li czące wiele tysięcy lat.

Owe fermenty, zwane także enzymami, są potrzebniejsze od witamin, niż są jednak znane niż witaminy. One to ułatwiają przetwarzanie się pożywienia i powietrza w energię witalną przyspieszają reakcje chemiczne pomagają wdychaniu przez nas tlenowi odżywiać komórki i „ogrzewać” organizm. Witaminy są dla nas nieodzowne dla wzmocnienia — fermenty utrzymują nas przy życiu.

Ostatnio badano ekstrakt wydobyty z mięs muskułów egipskiej mumii i sprawdzono, że w tem pozornie wyschniętej ciele znajduje się żywa albumina, zaś substancja która służy do rozpuszczania cukru zachowała pierwotną żywotność. Sproszkowany kawałek mięsna mumii z przed dwóch tysięcy lat w połączeniu z wydzieliną gruczołów tylko co zarżniętego cielaka, wystarczył do rozpuszczenia cukru gronowego.

Doktor Sehl z Fryburga dokonał szeregu interesujących doświadczeń, z mumją czło-wieka umarłego w roku 1100 przed Chr. i odnalazł w niej żywe fermenty. Proszek uzyskany z muskułów tej mumii barwił na niebiesko pewne płyny, co świadczyło o jego witalności. Świadczyłoby to o niezniszczalności niektórych substancji, zawartych w organizmie ludzkim.

## Niepokojące spostrzeżenia:

mumje egipskie żyją!

Jeden z wiedeńskich dzienników poruszył niepokojącą sprawę, mianowicie zamieścił opinię uczonych, którzy twierdzą, że mumie egipskie są niezupełnie martwe. Nie znaczy to że w British museum po zamknięciu egipskich sal przechadzają się tam mumie egipskich księżniczek...

Oto w streszczeniu opinia wiedeńskich

uczonych, które mumie spędzają sen z oczów

Stwierdzono już że organizm ludzki na wet po śmierci zachowuje niejaką żywotność to znaczy, że niektóre komórki żyją jeszcze przez jakiś czas, po zgonie człowieka. Fizjologowie rosyjscy dowiedli ponoć, iż można kultywować w organizmach martwych żywe komórki przez szereg tygodni. Jednakże do

### GRZECZNY

Kierownik domu towarowego do damy, która oglądając towary „ściągnęła” kilka drobnostek: „Może szanowna pani pofatyguje się do oddziału szóstego — mamy tam tanie walizki, Może pani zechce nabyć jedną aby zanieść to wszystko do domu!”

### WODOWSTRĘT

— Wiesz, Stefek ożenił się!  
— Z kim?  
— Z tą panną, którą wyratował kiedy tonęła w Wiele,  
— A czy dostał co?  
— Tak — w oostretu,

Przekład z angielskiego.

# Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

— Rozumiem, — rzekła, siadając przy biurku — ostrożność tego wymaga.

Dalsza część ro mowy istotnie toczyliśmy niemiecku.

— Co z Desmondem? — zapytałem

— Jest w pokoju Grundta, Widziałam, jak go wleki korytarzem. To było sztrazne! Grundt nie chce go spuścić z oczu. Zrobiliście szaleństwo przybywając tutaj. Nie mogłam was ostrzec!

— Coż tu robi Grundt, ten oficer i żołnierz?

— Mój drogi—odparła, a oczy jej błyszczały złośliwą ironią, przyczem cała twarz zmieniła wyraz — pozostaje w tymczasowym (urządzeniu).

— Ale Moniko!

— Posłuchaj! Gerry i jego służący szpieg przesła, narobili bałasu, a gdy Desmond nie wrócił wieczorem, Gerry nalegał, by dać znać na policję. Zrobił straszliwą scenę, nie miałam odwagi powiedzieć mu prawdy, przeto zgodziłam się na zawiadomienie komisariatu. Agenci przyszli natychmiast, wytykali o wszystko znowu wracali, tak że w końcu trudno było wytrzymać, więc przyjechałam tutaj, Gerry niechciał mi towarzyszyć, pojechał do Baden-Baden na jakąś kurację.

Mniej więcej tydzień temu burmistrz Cleve, nasz stary przyjaciel, przyjechał tu samo-choćem i po służbę kolowania oświadczył

mi, że mam się od tej chwili uważać za więźnia oraz, że wkrótce przybędzie do Bellevue oficer i oddział wojska dla pilnowania domu. Burmistrz byłby mi wyśpiewał wszystko, co-bym zechciała, ale sam nic nie wiedział: po prostu spełnił otrzymany rozkaz. Następnie zjechał ów porucznik z oddziałem żołnierzy i istotnie jestem internowana w zamku, łącznie z ogrodem. Niepokoiłam się bardzo o Desmond, ale gdy przed dwoma dniami zjawił się Grundt, odgadłam z wyrazu jego twarzy, że brat twój jest dotąd wolny. Ale Franku, ten szcudłonogi detektyw przyjechał tu, by dostać Desmond, w swoje ręce... a on sam rzucił się wprost lwu w paszczę.

— Ale co Kuternoga ma zamiar zrobić z Desmondem? — spytałem,

— Spędził z nim w pokoju godzinę, a potem słyszałam, jak mówił do Schmalza, że spróbuję jeszcze raz po obiedzie. Ach, Franku boję się tego człowieka. Ani słowem nie wspomniał o mojej znajomości z Desmondem ani słowem o tem, że go ukrywałam w Berlinie. Ale wie o wszystkim doskonale i obsersuje mnie nieustannie.

Uchyliłem drzwi i zajrzałem do hallu. Kuternoga siedział nadal przy stole i rozmawiał z oficerem przyciszonym głosem. Świece paliły się tak, jak przedtem.

— Uwazam, że czas mi już iść, — rzekłem — ale przedtem musisz Moniko odpowiedzieć

mi na dwa pytania Dobrze?  
— Tak, Franku — odparła, patrząc mi w oczy.

— O której godzinie polowanie odbywa się jutro?

— O dziesiątej.  
— Czy Grundt i Schmalz wezmą w niem udział?

— Tak.  
— Ty też?  
— Tak.

— Czy możesz wrócić do domu o pół do pierwszej.

— Sama nie. Jeden z nich towarzyszy mi stale.

— Czy możesz spotkać się ze mną poza zamkiem?

— W jednej z tutejszych wiosek, zwanej Ruellenburg, znajdują się stare kamieniołomy wieska leży na granicy terenów myśliwskich tuż koło drogi. Właśnie koło dwunastej znajdujemy się w tej okolicy. Jeżeli chcesz tego koniecznie, mogę wyznaczyć sobie i tym panom posterunek w jednej z rozpadlin. Gdy zagwizdziesz, wyjdę do ciebie na chwilę.

— Dobrze, doskonale. Tak zrobimy. Jeszcze jedno pytanie... ilu jest żołnierzy?

— Szesnaście.

— Czy wszyscy pójdą na polowanie?

— Och, nie! Tylko dziesięciu. Reszta wraz z sierżantem, zostanie tutaj.

— Czy masz samochód?

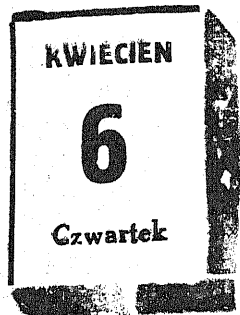
— Nie, jest tylko wóz Grundta.

— Kto ze służby zostaje jutro w domu?

— Tylko starszy kamerdyner, Jan i dziewczęta, to jest kucharka oraz dwie pokojówki.

# KRONIKA

# 4 krotnie wyroki nie uspokoiły ich



KALENDARZYK

Celestyna

## Brak kredytów na roboty publiczne

Rozpoczęcie odłożone do maja r. b.

(a) Jak to podawaliśmy na skutek za-  
biegów organizacji zawodowych robotników  
sezonowych, Magistrat poczynił kroki, w kie-  
runku jak najwcześniejszego rozpoczęcia ro-  
bót.

W kwestji tej, ustalono termin rozpoczę-  
cia robót na okres po świętach Wielkiejnocy,  
t. j. w drugiej połowie kwietnia r. b.

Obecnie dowiadujemy się, że kredyty,  
jakie spodziewano się otrzymać na rozpoczę-  
cie robót dotychczas nie nadeszły, a nawet

wręcz przeciwnie wyjaśniono, że przydzielone  
zostaną one dopiero w końcu kwietnia wzglę-  
dnie w maju r. b.

W związku z tem wszelkie zarządzenie  
w kwestji angażowania robotników narazie  
zostaje wstrzymane i termin wznowienia ro-  
bót sezonowych narazie nie jest ściśle okre-  
ślony. W każdym bądź razie rozpoczęcia ro-  
bót należy spodziewać się niewcześniej jak  
w maju r. b.

## Dalsza likwidacja strajku.

(a) Jeszcze onegdaj strajk włóknarzy  
oficjalnie zakończył się i około 80 proc. ogółu  
robotników zatrudnionych w przemyśle włó-  
kienniczym przystąpiło do pracy.

Mimo to, około 400 drobnych fabryk za-  
trudniających około 6000 robotników, było w  
dalszym ciągu nieczynnych, albowiem robotni-  
cy zgodnie z postanowieniem komisji konty-  
nuowali strajk, do czasu podpisania przez  
przemysłowców niezrzeszonych deklaracji, o  
przyjęciu warunków ogólnej umowy zbioro-  
wej.

W sprawie tej Stowarzyszenie Drobnych  
Przemysłowców, mieszczące się przy ulicy

Zachodniej wydało do swych członków okół-  
nik, w którym nakazuje wstrzymać się z pod-  
pisywaniem deklaracji do czasu ustalenia  
wspólnej linii postępowania na konferencji  
czwartkowej t. j. w dniu dzisiejszym.

Jednak w dniu wczorajszym mimo tego  
zalecenia 222 przemysłowców drobnych, samo-  
rzutnie zgłosiło się do Inspektora Pracy i pod-  
pisało deklaracje, wobec czego zakłady te zo-  
stały niezwłocznie uruchomione.

W związku z tem zaledwie nieznaczna  
liczba zakładów, dotychczas jest unierucho-  
miona, jednak całkowita likwidacja sporu spo-  
dziewana jest w ciągu dnia dzisiejszego.

## P. Wojewoda przeciwko bałasowaniu.

(a) P. Wojewoda Łódzki ogłosił rozpo-  
rządzenie, wprowadzające zakaz strzelaniny  
do dnia 18 kwietnia. Brzmi ono: Par. 1. Za-  
brania się strzelaniny świątecznej zarówno z  
broni palnej, jak i za pomocą straszaków, pe-  
tard oraz żabek, przyrządzonych z kali chlo-  
ricum lub innych materiałów wybuchowych.  
Par. 2. Zabrania się składom aptecznym, dro-  
gerjom i innym sklepom, sprzedaży chloranu  
potasowego i wszelkich substancji, posiadają-  
cych własności wybuchowe

Pustanowienie powyższe nie dotyczy  
sprzedaży tych substancji osobom uprawnio-  
nym do ich nabywania na podstawie właści-  
wych przepisów par. 3 i trzekroczenie rozpo-  
rządzenia podlega karze aresztu do 14 dni  
lub grzywny do 500 zł, albo obu karom łącz-  
nie. Odpowiedzialność za naruszenie przepi-  
su par. 1 przez niepełnoletnich lub niewłasno-  
wolnych ciąży również na rodzinach lub oso-  
bach sprawujących opiekę

## Niezwykłe zmiany w systemie nazywania kuratorów i syndyków upadłościowych.

(a) Prezes Sądu Okręgowego w Łodzi  
otrzymał rozporządzenie Ministerstwa Sprawie  
dliwości w kwestji powoływania kuratorów i  
syndyków masy upadłości.

Według dotychczas praktykowanego sy-

stemu Wydział Handlowy Sądu Okręgowego  
w Łodzi kuratorami mianował wyłącznie ad-  
wokatów, a syndykami w wyjątkowych wy-  
padkach mianowane były osoby z poza adwo-  
katów.

Obecnie w myśl rozporządzenia zarówno  
kuratorem, jak i syndykiem masy upadłości w  
wypadku jeżeli do prowadzenia przedsiębior-  
stwa potrzebny jest fachowiec, na stanowisko  
kuratora lub syndyka powołani będą fachow-  
cy z poza adwokatury. Nie wyklucza to, iż  
adwokaci powoływani będą w dalszym ciągu  
na stanowiska syndyków i kuratorów masy  
upadłości.

Tadeuszcza do końca roku 1931 żyli w wielkiej  
przyjaźni i wspólnie chadzali na wszystkie  
wyprawy złodziejskie. Przyjaźń ta jednak za-  
kończyła się i w grudniu 1932 r. zamieniła  
się w głęboką nienawiść, z racji nieporozu-  
mienia na tle podziału łupów.

Romanowski napadł na Tadeuszcza i  
pokłął go nożem. Jeden powędrował do szpi-  
tala, drugi zaś stanął przed Sądem Grodzkim  
w Łodzi, który dnia 3 stycznia 1933 r. skazał  
Romanowskiego na 3 mies. więzienia.

Tadeuszcza leczył się, a następnie got-  
wał się do rozprawy i zemsty nad Romanow-  
skim. Gdy ten wyszedł z więzienia Tadeusz-  
czak napadł nań i pokłótł ze swej strony no-  
żem.

Role zmieniły się, Tadeuszcza wyro-  
kiem Sądu z dnia 10 kwietnia 1932 r. skazany  
na 3 mies. więzienia odsiadywał karę, Roma-  
nowski zaś leczył się, a następnie czekał na  
swoją odwet.

W lipcu 1932 r. Romanowski napadł po-  
raz wtóry na Tadeuszcza, który po wyjściu  
z więzienia osłabiony, nie był przygotowany  
do pojedynku. Historia powtórzyła się. Ta-  
deuszcza odwieziony został do szpitala. Ro-  
manowski zaś na zasadzie wyroku Sądu Grodz-  
kiego powędrował znów na 3 miesiące wię-  
zienia.

Po raz czwarty w listopadzie 1932 roku  
Tadeuszcza rozprawił się znów z Romanow-  
skim. Tym razem Romanowski lżej ranny  
zdołał zbiec. Tadeuszcza zaś zatrzymała  
policja. Sąd skazał go na 3 miesiące więzie-  
nia. Mimo odbycia, każdy po 6 miesięcy wię-  
zienia antagoniści spotkali się w dniu 30 mar-  
ca 1933 r. gdy Tadeuszcza opuścił więzienie.

Romanowski napadł na niego, jednakże siły  
okazały się równe i obaj legli mocno pokrwa-  
wieni, tak że nie zdołali ująć, gdy policja  
przybyła na miejsce.

Obu razem pociągnięto do odpowiedzial-  
ności karnej i w dniu wczorajszym Sąd Grodz-  
ki w Łodzi podał wyrok, na mocy którego  
28 letni Tadeusz Romanowski i 27 letni Wa-  
claw Tadeuszcza skazani zostali każdy na 1  
rok więzienia.

## Widzewska Manufakturę uruchomiona

(a) Zabiegi poczynione przez związki  
zawodowe robotników przemysłu włókienni-  
czego u kuratorów masy upadłości f. Widge-  
wska Manufaktura, tudzież u odnośnych czyn-  
ników rządowych, jak się dowiadujemy od-  
niosły skutek

W dniu wczorajszym od samego rana  
zakłady przemysłowe Widgewskiej Manufak-  
tury zostały całkowicie uruchomione, przyczem  
do pracy przystąpiło 6,100 robotników, to jest  
wszyscy którzy byli zatrudnieni przed prokla-  
mowaniem strajku, w okresie którego nastąpi-  
ło ogłoszenie upadłości wspomnianej firmy.

## Zamach samobójczy.

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy  
Krzemieńskiej 15 uległa poparzeniu wybuchem  
nafty 35 letnia Stanisława Mieszkowska

Nieostrożna niewiasta przy rozpalaniu  
ognia nalała naftę na płonące drzewo wski-  
tek czego nastąpił gwałtowny wybuch. Pło-  
mienie poparzyły Mieszkowskiej twarz, ręce  
oraz tułów. Tgień ugasili sąsiedzi, którzy na-  
biegli na krzyk poparzonej.

Wezwany lekarz pogotowia opatrzył po-  
parzona i w stanie osłabionym przewióził do  
lecznicy.

W BIURZE

Pan Kowalski zaangażował do biura  
wzego pracownika Zbigniewa. Pan Zbigniew  
przystojny, elegancki młodzieniec, wpał  
oko szefowej

Pewnego dnia pan Kowalski wezwał  
gabinetu swego pracownika i rzekł

— Panie Zbigniew! Cóż to takiego  
znaczyć? Przyjąłem pana do prowadzenia  
korespondencji, a nie do flirtowania z moją  
żoną. Jak pan wogóle śmiał ją pocałować?

— Pan szef wybacz... ale buchał  
też.

— To co innego! Buchalter pracuje  
nas trzy lata a pan dopiero teraz dnia

NIE ROWIODŁO SIĘ

— A jak się powodzi synom łaskawej  
pani?

— Synom? Ano jedek z nich ożenił się  
przed rokiem, ale drugiemu wiedzie się nie-  
ślad.

## Straszna katastrofa w chmurach.

NEW JORK, 5.4

W kilka godzin po katastrofie „Acron” uległ zniszczeniu drugi mniejszy również wojskowy sterowiec amerykański „J. 3”, który wyruszył na miejsce katastrofy na ratunek „Acrona”.

Sterowiec ten wpadł z niewyjaśnionych dotąd przyczyn do morza przyczem z siedmiu członków załogi zdołało uratować tylko pięciu. Dwaj z nich, w tej liczbie komendant sterowca utonęli.

Na znak żałoby z powodu katastrofy amerykańskiego sterowca „Acron” wszystkie angielskie radio-tacje przerwą swe audycje dziś wieczorem na jedną minutę.

# Niezwykły typ oszusta.

(a) W gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi od dłuższego już czasu uwijał się jakiś osobnik, który częstokroć wkraczał do miejsc niedozwolonych i wskutek tego miał sejsje z woźnymi.

Onegdaj do bufetu sądowego przybył osobnik ten i zwrócił się do córki właścicielki bufetu Kruczkowskiej, iż przysłał go wiceprokurator Chawłowski z prośbą o pożyczkę 11 zł, 20 gr.

Nieorientująca się dziewczyna wręczyła przybyłemu pieniądze. W tym momencie na deszcz Kruczkowska, a dowiedziawszy się od

córki o niezwyklej pożyczce, pobiegła za od dalającym się posłańcem i zatrzymała go w korytarzu.

W tym momencie nadszedł wiceprokurator Chawłowski. Sprawa wyjaśniła się niezwłocznie, zresztą Kruczkowska sama domyśliła się, że zachodzi tu wypadek oszustwa, albowiem niepraktykowaną rzeczą były u niej pożyczki, ze strony Prokuratorów.

Oszusta zatrzymano. Okazał się nim 20-letni Aleksander Szturcel, zamieszkały przy ulicy Dolno-Wschodniej 2.

Wdrożone dochodzenie ujawniło, że Szturcel grasował już od dłuższego czasu za równo w gmachu Sądu Okręgowego, jak i w innych instytucjach i odsiadywał kary za drobne przestępstwa.

Mianowicie podawał się za byłego kleryka i sekretarza Kurji Biskupiej, przy tej okazji podnosił konieczność przeciwstawienia się Kościołowi Narodowemu podkopującemu fundamenty Katolickiego Kościoła i na walkę z kościołem narodowym zbierał ofiary, które używał na własne cele.

Dalej ustalono, że Szturcel podawał się za bliskiego znajomego innych prokuratorów, przyczem starał się odebrać paczkę, nadesłaną do gmachu Sądu pod adresem prokuratora Grzegorzewskiego.

Szturcel uwijając się po gmachu Sądu wykorzystywał okazje, gdy wczni zajęci nie zwracali nań uwagi i kradł bilety tramwajowe z kieszeni palt, tudzież z gabietów sędziowskich kapelusze i papierosnice.

Dalsze dochodzenie wykaże, jakie przestępstwa ciążyą na pomysłowym oszucie i złodzieju, Szturcel przekazany został do dyspozycji władz sądowych.

## Milijonowe zarobki likwidatorów „Widzewskiej Manufaktury”

Mimo zakończenia strajku włókienniczo „Widzewska Manufaktura”, której upadłość ogłoszono przed tygodniem, jeszcze nie ruszyła.

W zakładach tych pracowało ostatnio 6 500 robotników.

Delegaci fabryczni interwenjowali wczoraj w tej sprawie u kuratorów masy upadłości.

Interwencja nie pozostała bez skutku — dziś rano „Widzewska Manufaktura” ruszyła.

W związku z tą wiadomością pisma łódzkie podają wysokość wynagrodzenia, jakie pobierają za swe czynności kuratorzy masy upadłości „Widzewskiej Manufaktury”.

I tak trzech kuratorów. wyznaczonych

przez sąd, otrzyma za swą czternastodniową pracę po 220.000 zł. każdy.

Syndyk tymczasowy masy upadłości, który obejmuje od kuratorów nadzór nad upadłością, otrzyma 1.300.000 zł. o ile sąd wyzna czy trzech syndyków tymczasowych, co jest bardzo prawdopodobne, suma ta zostanie podzielona pomiędzy nich w równych częściach.

Syndyk tymczasowy masy upadłości, który przeprowadzi likwidację majątku przedsiębiorstwa, otrzyma również 1.300.000 zł.

To wszystko dzieje się wtedy, — kiedy robotnik Polski zarabia około 10 cju, wyraźnie dziesięciu złotych tygodniowo.

## Poczta, czy szlępek z papierosami

Nowy „wynalazek” Monopolu Tytoniowego.

Urzędy pocztowe będą niebawem sprządać wyroby tytoniowe. W tej sprawie Monopol Tytoniowy zawarł umowę z ministerstwem Poczty i telegrafu. Wyroby Monopolu Tytoniowego będą sprzedawane w urzędach na tych samych zasadach, jak sprzedawane są w sklepach „z prawem odprzedaży”.

Poza tem Monopol Tytoniowy będzie przysyłał zamówienia drobne detalistom przez pocztę na takich zasadach, na jakich uskuteczniane są przesyłki żywnościowe. W tej dziedzinie zresztą wprowadzona zostanie inowacja: oto każdy detalista, zamawiający w Mo-

nopolu towar na sumę większą niż 50 złotych przesyłkę pocztą otrzyma za darmo.

Umową Monopolu z Poczta i Telegrafem ma na celu usprawnienie sprzedaży wyrobów Monopolu Tytoniowego.

W rzeczywistości będzie to podcięciem egzystencji wielu detalistów. Istotnym motywem takiej inowacji, jest niewątpliwie chęć zwiększenia zysków poczty, bo jej przypadną rabaty, które pobiera kupiec detalista. — Jest to więc nowe wyraźne antyhandlowe pociągnięcie.

## Starzenie się kobiet jest powolniejsze na Północy

Według ankiety, ogłoszonej przez jedno z pism angielskich najpiękniejsza płeć posiadają Angielki, i oczy ich mają posiadać połysk najpiękniejszy. Zawdzięczają zaś to nie zabiegom toaletowym, lecz włosności powiekrza, wśród którego żyją.

Powietrze Anglii, Szkocji i Irlandji jest niemal bez przerwy w łgotne, a wilgoć ta jest najlepszym środkiem utrzymania elastyczności tkanek skóry oraz ich zabarwienia. Toteż w najwilgotniejszych i najbardziej deszczowych okolicach Anglii, jak np. w De Jonshire, spotkać można najczęściej wśród kobiet prawdziwe piękności.

Tak samo kobiety irlandzkie posiadają płeć czarująco piękną, zleka zaróżowioną. Wilgotny klimat sprawia to, a zarazem chroni je przed przedwczesnymi zmarszczkami, utrzymuje płeć ich w stanie świeżości młodocianej.

W krajach południowych, pod wpływem gorących promieni słońca i suszy, skóra traci elastyczność, marszczy się i wiecznie dale-

ko prędzej, niż u kobiet zamieszkujących strefę umiarkowaną, a nawet krainy zimne, jak północna Szwecja i Norwegia.

Dlatego też mówimy, że kobiety południowe starzeją się prędko.

## Wybuch nafty.

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Szerokiej 41 usiłował pozbawić się życia 25 letni Kazimierz Sieczko.

Sieczko od dłuższego czasu pozostawał bez pracy i pod wpływem rozstroju zatruł się w dniu wczorajszym większą dawką kwasu octowego.

Desperatowi udzielił pierwszej pomocy wezwany lekarz pogotowia poczem przewiózł chorego do szpitala.

## Kury składają.. pisanki

Wynalazek ogromnie na czasie, bo w okresie przed świętami Wielkanocnymi, zrobił pewien angielski chemik, Helliott.

Kury pana Helliotta mogą składać jajka, jakiego kto pragnie koloru.

Wystarczy, by Helliott wmieszał do pożywienia kur odpowiedni pierwiastek, a składają jaja czarne, czerwone, niebieskie, zielone i t. p.

Nie trzeba już będzie trudzić się robieniem pisanek.

Kto wie, jeżeli wynalazek angielskiego chemika się przyjmie na całym świecie, może pociągnie za sobą nową modę.

Kelner w restauracji będzie pytał: „Jakiego koloru szanowny pan życzy dziś jajko?” A pan będzie dobierał kolor do barwy kravat, sukni towarzyszek, lub tapety pokoju.

## Zawieszenie płatności przez Wrocław,

WROCLAW, 5.4.

— Magistrat m. Wrocławia postawił zawiesić wszelkie płatności na okres dwóch lat.

Decyzję swą motywuje zarząd m. Wrocławia tem, że liczba bezrobotnych, która miasto ma na utrzymaniu, wzrosła z 30 tysięcy osób w 1930 roku do liczby 130 tys. osób w roku bieżącym.

# Widowiska

## TEATRY:

TEATR MIEJSKI—Kapitan z Koepenick  
 TEATR KAMERALNY—Pierwsza pani Frazer  
 TEATR POPULARNY—Bar Kochba  
 TEATR W SALI GEYERA—Zareczyny z przeszkodami  
 TEATR OPERETKA „8.30”—Pepina

## KINA

CASINO — Symfonia sześciu milionów  
 CAPITOL: -- Ludzie w hotelu  
 MIMOZA — Odrodzenie  
 CZARY — Flip i Flap w legji cudzoziemskiej  
 GRAND-KINO — Mumja  
 LUNA — Dzielnny wojak Szwejk  
 CORSO — Tajemnicza szóstka  
 PAN — I. Ludzie bez jutra, II. Noc w Grand Hotelu  
 STYLOWY — Kochaj mnie dziś  
 OŚWIATOWY — dla doros. i dla młodz. Charlie Chaplin w filmie p. t.: Światła i cienie wielkiego miasta  
 LUDOWY — X 27  
 BAJKA — I. Cham. II. Czarny władca  
 RAKIETA — Król to ja  
 PALACE — Małżeństwo dla opinji  
 PRZEDWIOSNIE — Raj ukradziony  
 PLENDID: — Arjana  
 ADRIA — Kinomanjak  
 METRO —  
 SZTUKA — Kobiety bez przyszłości  
 ZACHETA — I. Obcym wolno całować II. Rycerze mroku

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadaniały zawczasu redakcję o zmianie programu.

## Giełda warszawska

WARSZAWA, 5 marca 1933 r.  
 Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,94

Dewizy:	Gdańsk	174,25
	Belgja	124,45
	Holandja	360,20
	Londyn	30,60
	Nowy Jork	8,916
	Paryż	35,08
	Praga	26,48
	Szwajcaria	172,40
	Włochy	45,78
	Czerwoniec	4,40

Obroty mniej niż średnie tendencja niejednolita — Dolar w obrotach pozagiędowych 4,721/2 — 8,88 3/4 — Rubel złoty 0,63 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212,40 Gram czystego złota 5,9244

### Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	54,75
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	111,50
4 proc. poz. inwestycyjna	102,25
5 proc. poz. konwersyjna	43,00
6 proc. poz. dolarowa	55,50
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	102,50 (wpr)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	41,63
8 proc. L. Z. m. Łodzi	39,25
10 proc. m. Radomia	37,25
8 proc. L. Z. Kielc	39,00
8 proc. m. Piotrkowa	40,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	40,00

### Akcje:

Bank Polski	74,00
Lilpop	11,00
Starachowice	9,75

Dla pożyczek państwowych tendencja

słabsza dla listów zastawnych niejednolita.  
 Obroty akcjami b. małe.

## Przez radio

Łódź, 6 kwietnia 1933 r.

11.40	Przegląd prasy
12.10	Kom. meteorol. dla kom. lotniczej
11.57	Sygnal czasu z Warszawy
12.05	Program na dzień bieżący
12.10	Koncert z płyt gramofonowych.
12.30	Kom. P. I. M.
12.35	XXIII-ci koncert szkolny z Filharmonii Warszawskiej
13.25	Przerwa
15.10	Kom. Państw. Instytutu Eksportowego
15.15	Komunikat gospodarczy
15.25	Płyty gramofonowe
15.35	Odczyt
15.50	Płyty gramofonowe
16.20	Lekcja języka francuskiego (kurs śred.)
16.40	Odczyt
17.00	Koncert z płyt gramofonowych
17.40	Odczyt aktualny
17.55	Program na dzień następny
18.00	Odczyt dla maturzystów
18.20	Wiadomości bieżące
18.25	Muzyka lekka
18.45	Skrzynka pocztowa łódzka
19.00	Rozmaitości
19.20	Komunikat Izby Przem. Handlowej w Łodzi
19.30	Kwadrans literacki
19.45	Pras. Dz. Radj.
20.00	Słuchowisko
20.45	Transmisja z Filharmonii Łódzkiej W przerwie: Wiadomości sportowe Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.20	Przemówienie (Transm. do Londynu)
22.35	Muzyka taneczna z płyt gramofonow.
22.55	Komunikaty
23.55—24.00	Muzyka taneczna

Na wina, miody, wódki gatunkowe i delikatesy

**zastosowaliśmy ceny dostępne dla wszystkich.**

**Prosimy odwiedzić naszą firmę!**

**S. JAWORSKI, ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 54 TELEFON 143-76**

**Kto cierpi na przepuchlinę, powinien nosić odzież wlewną i dobrze zrobiony pasek**  
**Pracownia ortopedyczna**  
 istniejąca od 1886 r

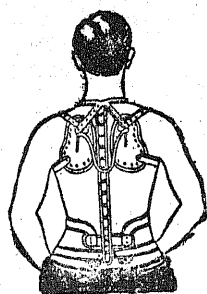


**ST. LEWIŃSKA, ŁÓDŹ, ul. Nowot 38a**

Wyrabia paski rapturowe wszelkiego rodzaju i w różnych gatunkach dla mężczyzn, kobiet i dzieci. Opaski damskie wykonane według wymagań Sz. P. T. lekarzy. Paski pooperacyjne, elastyczne, podtrzymujące, przeciw obwisłości, urabiające figurę i t. p. Prostotrzymacze, gorsety a la „HESSINGA” wkładki sprężynowe na płaskie stopy. — Supensorja — Patent: Bandaż „Elasta” przeciw żylakom, gruczolom dla zreformowania i uszczuplenia agrubiałej nogi.

## PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA

Piotrkowska 119



Sztuczne nogi, ręce, gorsety na gruźlicę, skrzywienie kręgosłupa, wszelkie aparaty ortopedyczne, wkładki na stopy płaskie według odlewu gipsowego lekkie z duraluminium.

**DR. J. LUBICZ I V. ŠIMONOVIC**  
 tel. 231-81.



**Pierwszorzędny Zakład Krawiecki męski**  
**JANA JUSTA**  
 Łódź, Al. Kościuszki 41.

Zawiadamiam Szanownych Klientów, że wszelkie nowości na sezon wiosenno-letni nadeszły.  
 Zamówienia przyjmuje z własnych i powierzonych materiałów p/g ostatnich nowości.

**UWAGA:** dla p. Urzędników wykonanie wszelkich zleceń na dogodnych warunkach.  
 Przyjmuję również asygnaty.

KINOTEATR  
**STYLLOWY**

dawniej „RESURSA”,  
Kilińskiego 123 Telefon 112-00

DZIS!

Przepiękne arcydzieło filmowe p. t.  
**Blaski i cienie miłości**

Wielki dramat serc.

W rolach głównych: Bohaterka tragedji amerykańskiej Silvia Sidney  
niezapomniany odtwórca „D-ra Jekyll'a” Frederic March.

UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy.

DZIS!

Początek seansów w soboty  
niedziele i święta o godzinie  
3 pp. w dni powszednie o  
godz. 5 popołudniu.

Aparatura dźwiękowa:  
„PHILIPSA”

**Przestępstwem** byłoby wyludzać pieniądze w obecnych ciężkich czasach niewykonanymi obietnicami. Nasz od wielu lat znany preparat „FREGALIN” regenerujący krew i nerwy nie wymaga specjalnych komentarzy. Osoby których podobizny umieszczamy niżej stwierdzają znakomite działanie kuracji przeprowadzonej za pomocą FREGALINU. Głowy ich—są najlepszym dowodem skuteczności Fregalinu. Najskuteczniejszym okazał się „Fregalin” w cierpieniach nerwowych ogólnym osłabieniu, zawrotach głowy, przemęczeniu i bólach reumatycznych. Prosimy zapytać o zdanie swego doktora. W naszym archiwum posiadamy tysiące listów dziękczynnych dostępnych każdemu do przejrzenia. Wszystkie listy poświadczające rejentalnie Wysyłkę skuteczną nasza apteka. Wyrób pod naukowym kierunkiem.



16. 10. 32.  
Krotoszyn, Koblarska 10.  
5. 1. 32  
Od kilku lat cierpiałem na bóle żołądka, bezsenność i słabość. Przez Pańską Fregalinę uzyskałem sponownie zdrowie i też na moje nerwy działała Fregalina wspólnie.  
Antoni Dudziak.



16. 10. 32.  
4 lekarzy leczyło mię. Moja członki były opuchnięte. Nikt nie mógł mi pomóc. Byłam całkiem bezwładna. Teraz jestem znowu do pracy zdolną i dziękuję za to cudowne lekarstwo.  
Marja Baranek.  
Inowrocław/Poznań.  
św. Ducha 42/4.



3. 10. 32.  
Mam lat 57, cierpiałem 15 lat na bóle głowy, lekkość i bezsenność. Wszystkie moje cierpienia znikły po użyciu Fregaliny. Czuje się o 20 lat młodszym.  
Aleksander Hrynyszczak.  
Stanisławów.  
Warszaty główne  
F. K. E.



5. 9. 32.  
Od kilku lat cierpiałem na bicie serca, słabe nerwy i astmę. Nieoceniony preparat Fregalina wyleczył wszystkie moje dolegliwości i wzmacnił moje nerwy.  
Józef Liniewski  
Bolesławiec,  
pow. Wielki.

Na życzenie przesyłamy każdemu darmo i bez zobowiązania 1 próbną paczkę „FREGALINY” wraz ze Złotą Księgą Życia. Należy natychmiast napisać zanim próby będą rozschwywane pod adres. Dr. med. H. SCHULZE, G. m. b. H. Berlin—Charlottenburg 2 4024 załączony niniejszy wycinek jako druk po wypełnieniu go, (Porto zagraniczne)

Proszę o próbę „Fregaliny” środka regeneracji krwi i nerwów wraz ze Złotą Księgą Życia.

Imię \_\_\_\_\_  
Stan \_\_\_\_\_  
Miejsce zamieszkania \_\_\_\_\_  
Ulica \_\_\_\_\_

Uprasza się o pisanie ołówkiem 4024.

Rozsyłamy bezpłatnie 50 000 próbn. paczek.

**Szewcy.**

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-38

Specjalność. detaliczne sprzedaż zelówek trwałych na wodę

BEZ ODSIĘPNIC GO

mieszkania, sklepy, lokale handlowe biurowe fabryczne, pokoje z klatki schodowej poleca Biuro „POLRUCH” Piotrkowska 92 lewy part III wej.

DEKARZ

na papę potrzebny. Zgłosić się „Rozwój” Aleje Kościuszki 41.

Potrzebny

maszynista rotacyjnej

EWENTUALNIE

pomocnik maszynisty ro

tacyjnego

ZGŁASZAC SIĘ

„ROZWÓJ”,

AL. KOŚCIUSZKI 41.

SKLEP

Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane, swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

Nasiona pierwszej jakości: rolnicze, traw, drzew, warzywne i kwiatów, CE-BULKI i KLĄCZE kwiatowe, NARZĘDZIA i PRZYRZĄDY

ogrodniczo - pszczelnicze, NAWOZY i PREPARATY CHEMICZNE (wyłącznie dla celów ogrodniczych).

Rolecują Składy

L. JASIŃSKIEGO,

prowdzone od 1870 rok. w Łodzi, ul. Andrzeja 10, tel. 168-56, w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30, tel. 125

Cenniki bezpłatnie.

POTRZEBNY

chłopiec na praktykę do drukarni. Wiadomość „Rozwój” 4-7 po południu.

Zygmunt Karger

zagubił świadectwo szkolne wydane w Łodzi.

CZUJNY pies

potrzebny dla nocnego stróża. Wiadomość Juliusza 18.

W każdej cenie

z gwarancją czystych surowców bezkonkurencyjne czekolady deserowe, odżywcze mączne i śmietankowe, wielki wybór wybornych czekoladek, karmelków i biszkoptów, lecz bez losów szezęcia, bonów i t. p.

poleca A. Piasecki, S. A.  
FABRYKA CZEKOLADY.

Spółka Akcyjna  
Łódzkich Wąskotorowych Elektrycznych  
Kolei Dojazdowych

podaje do wiadomości, że

z dniem 3 kwietnia b. r.

biuro Spółki zostało przeniesione do lokala przy ulicy

PIOTRKOWSKIEJ Nr. 77.